

Remigiusz ROSICKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Kryzys demokracji liberalnej – wybrane problemy rządzenia, legitymizacji i reprezentacji

### Wprowadzenie

Tekst zawiera rozważania w zakresie wyczerpywania się pewnego rodzaju formuły założeń demokracji liberalnej. Demokrację liberalną można potraktować, jako swoisty ład społeczno-polityczny, który jest dominujący we współczesnych rozwiniętych państwach. Można też rozszerzyć ideę demokracji liberalnej w związku z konfiguracją gospodarczą, jaka towarzyszy temu ładowi – czyli gospodarce kapitalistycznej.

Tytuł tekstu odnosi się do kryzysu idei, dlatego też można przedstawić tezę, że demokracja liberalna, jako pewna formuła założeń układu społeczno-politycznego, wyczerpuje się. Należy wskazać, że nie będą omawiane w tekście wszystkie problemy współczesnej demokracji. Nie jest również istotne, aby podjąć wszystkie zagadnienia związane z czymś, co można określić mianem modelu demokracji liberalnej. Na czym polegać miałby zatem wspomniany kryzys? Pierwszy problem, który zostanie podjęty w tekście, dotyczy zagadnieniu „kryzysu”, rozumianego jako alienacja pracy, gospodarki i polityki. Drugi problem dotyczy przyjęcia przez państwa i społeczeństwa logiki działania, która stanowi „*modus operandi*” gospodarki kapitalistycznej. Trzeci problem dotyczy przewartościowania pojęcia polityki i przyjęcia przez rządzących roli zarządców wybranych sfer państwa, także posługiwania się przez nich logiką „mieszanej racjonalności” (tzn. „logiką władzy” i „logiką racjonalności ekonomicznej”). Czwarty podjęty problem dotyczy coraz większych problemów rządów państw rozwiniętych w unikaniu problemu dystrybucji dóbr w kontekście niesprawiedliwości społecznej. Ostatnie zagadnienie podjęte w tekście dotyczy reprezentacji i legitymizacji. W tej części przedstawiona zostaje teza, że postulat szerokiego obszaru reprezentacji tożsamości jest wykorzystywany instrumentalnie w demokracji liberalnej, co wynika z faktu wyeksploatowania, takich tożsamości jak naród lub społeczeństwo obywatelskie.

W tekście wykorzystany zostanie dorobek I. Wallersteina<sup>1</sup> (w zakresie racjonalności i rozwoju gospodarki kapitalistycznej), M. Webera<sup>2</sup> (w zakresie racjonalności i koncepcji polityki), L. Althussera<sup>3</sup> (w zakresie reprodukcji siły roboczej i środków produkcji, aparatów przemocy państwa i aparatów ideologicznych państwa), Ch. Mouffe (w zakre-

---

<sup>1</sup> I. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, Scholar, Warszawa 2004; I. Wallerstein, *Analiza systemów – światów. Wprowadzenie*, Dialog, Warszawa 2007; I. Wallerstein, *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, Scholar, Warszawa 2007.

<sup>2</sup> M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, PWN, Warszawa 2002.

<sup>3</sup> L. Althusser, *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa*, <http://www.filozofia.uw.edu.pl/skfm/publikacje/althusser05.pdf> (20.07.2012).

się powierzchownego rozumienia pojęcia agonizmu), N. Fraser<sup>4</sup> (w zakresie redystrybucji, uznania i uczestnictwa), E. Laclau (w zakresie podmiotowości i reprezentacji). W celu lepszego zrozumienia zastosowanego pojęcia „logiki racjonalności ekonomicznej” w tekście odniesiono się również, w sposób syntetyczny, do rozważań M. Friedmana<sup>5</sup> i R. Nozicka<sup>6</sup>. Ponadto w celu opisu zjawisk i procesów politycznych w tekście posłużono się terminami z innych dyscyplin np. terminem „*dementia praecox*”.

### Czy mamy do czynienia z kryzysem gospodarki i polityki?

W dyspucie naukowej często wskazuje się, że cywilizacja Zachodu chyli się ku upadkowi, że mamy do czynienia z kryzysem różnych sfer życia społecznego. Poszczególne procesy społeczne ocenia się negatywnie ze względu na ich dynamikę i jakość, jakkolwiek dyskusyjne są punkty odniesienia, które miałyby świadczyć o owym kryzysie. Nagle obudziliśmy się w świecie, w którym „upadają” kolejne instytucje społeczne – rodzina, szkoła, uniwersytety, gospodarka, państwo itd. Można powiedzieć, że apokaliptyczne wizje upadku zostały wpisane w procesy dynamiki zmian, które ocenione zostały jako negatywne. Intensywność występowania pojęcia „kryzysu” w literaturze naukowej stanowić może o jego dewaluacji<sup>7</sup>. Nadużywanie pojęcia kryzysu może jedynie znieczulić czytających, tak samo jak nagromadzenie przekazów nasyconych przeemocą w środkach społecznego przekazu może zmniejszyć wrażliwość odbiorców.

Nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia ze zmianami społecznymi, które występują w różnych sferach życia społecznego, jednakże wszelkie zmiany są istotą społeczeństwa. Oznacza to, że gdyby nie one nie mielibyśmy do czynienia z rozwojem cywilizacji lub poszczególnych społeczeństw. Ocena zmian ma charakter wartościujący, bowiem dla jednych zmiana tradycyjnej formy rodziny to dewaluacja tradycyjnych (czytaj dobrych) instytucji społecznych, natomiast dla drugich właśnie ta „tradycja” stanowi o mechanizmie utrudniającym zmiany społeczne. Tak samo można oceniać zmiany w gospodarce oraz polityce, gdzie pewne cechy współczesnej gospodarki i systemów politycznych będą oceniane negatywnie – gospodarka kapitalistyczna, demokracja liberalna. Często zmiany w sferze gospodarczej i politycznej opisuje się we wzajemnych relacjach, co wyraża się chociażby twórczością S. Amina, U. Becka, I. Wallersteina i wielu innych<sup>8</sup>. Wynika to z faktu, że polityka i gospodarka połączone są ze sobą funkcją, czyli dystrybucją i redystrybucją dóbr, a m.in. z tych względów krytykowana jest obecna gospodarka kapitalistyczna i demokracja liberalna. Krytyka

<sup>4</sup> N. Fraser, A. Honneth, *Redystrybucja czy uznanie? Debata polityczno-filozoficzna*, DSzWE TWP, Wrocław 2005.

<sup>5</sup> M. Friedman, *Capitalism and Freedom*, University of Chicago Press, Chicago 2002.

<sup>6</sup> R. Nozick, *Anarchy, State, and Utopia*, Blackwell Publisher Ltd., Oxford 1999.

<sup>7</sup> J. Jedlicki, *Historyczny rodowód idei kryzysu cywilizacji europejskiej*, w: *Dylematy współczesnej cywilizacji a natura człowieka*, red. J. Reykowski, T. Bielicki, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 1997, s. 103.

<sup>8</sup> S. Amin, *Wirus liberalizmu*, KiP, Warszawa 2007; U. Beck, *Władza i przeciwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Scholar, Warszawa 2005; I. Wallerstein, op. cit., Wyd. Scholar, Warszawa 2004; I. Wallerstein, op. cit., Dialog, Warszawa 2007; I. Wallerstein, op. cit., Scholar, Warszawa 2007; P. Artus, M.-P. Virard, *Wielki kryzys globalizacji*, KiP, Warszawa 2008.

zmian gospodarczych i politycznych ma charakter aksjologiczny, bowiem nie da się tego uniknąć w przypadku dystrybucji czy redystrybucji dóbr – czyli bez rozwiązania problemu sprawiedliwości społecznej.

W tekście będziemy rozumieć kryzys jako swoistą alienację pracy, gospodarki i polityki, co wyrażać ma się brakiem utożsamiania się społeczeństwa ze zmianami lub osobami, które odpowiadają za te zmiany w wymienionych sferach funkcjonowania społeczeństwa. W społecznym odbiorze procesy zmian, które dotyczą rynku pracy, gospodarki i polityki, w znacznym stopniu wymykają się wpływowi społecznemu, co staje się zaprzeczeniem utrzymywanego mitu ludu jako suwerena. Stąd też ciągle utrzymujące się postulaty zmian w dystrybucji i redystrybucji dóbr, postulaty zmiany systemu reprezentacji społeczno-politycznej, negowanie legitymizacji i procesów legitymizacji<sup>9</sup>. Przez pojęcie alienacji będziemy również rozumieć negatywny stosunek społeczeństwa do kierunku zmian na rynku pracy, gospodarki i polityki. Negowana jest symbioza polityki z logiką efektywności ekonomicznej, co ma negatywnie konsekwencje dla jakości życia społeczeństwa. Mamy też do czynienia z negatywną oceną standardów uprawianej polityki, co wyrażać ma się w odczuwaniu jej jako „teatru”, „ułudy” i „festiwalu”. Konsekwencją tego jest brak poczucia rzeczywistej reprezentacji, którą powinni realizować politycy<sup>10</sup>. Innym problemem jest faktyczna partycypacja i zaangażowanie społeczeństwa w życie publiczne. W negatywnej ocenie polityki często wskazuje się też na negatywną rolę środków społecznego przekazu, które poprzez formę przekazu i dobór treści tworzą obraz polityki, wpływają również na sposób jej uprawiania<sup>11</sup>.

### **Racjonalność, logika gospodarki kapitalistycznej – „modus operandi”**

Pojęcie „modus operandi” zastosował austriacki sędzia H. G. A. Gross, który chciał określić w ten sposób charakterystyczne cechy przestępczego zachowania sprawcy, takie w którym odczytać można specyfikę i własności człowieka. W naszym przypadku *modus operandi* dotyczy charakterystycznych cech oddziaływania gospodarki kapitalistycznej na systemy społeczno-polityczne. Punktem wyjścia są procesy racjonalizacji, które analizowali m.in. M. Weber i I. Wallerstein.

W rozważaniach I. Wallersteina racjonalność stała się wyznacznikiem ludzkich możliwości, co miało wiązać się z optymizmem w zakresie lepszego zarządzania społeczeństwem. Racjonalność, która ugruntowana została dzięki rozwojowi nauki i gospodarki kapitalistycznej, reprezentowała sobą obietnicę zmian – poprawę bytu

<sup>9</sup> W zakresie problemu pojęcia legitymizacji i legitymizacji w: T. Biernat, *Legitymizacja władzy politycznej. Elementy teorii*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2000; W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, UMCS, Lublin 1997, s. 11–46.

<sup>10</sup> Por. C. Lasch, *Bunt elit*, Platan, Kraków 1997.

<sup>11</sup> Por. P. Bourdieu, *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*, PWN, Warszawa 2009; W. Szewczak, *Media a efektywność polityki – krótki zarys problemu*, w: *Media a polityka*, red. Ł. Donaj, WSSM, Łódź 2007, s. 363–376; S. Michalczyk, *Demokracja medialna. Teoretyczna analiza problemu*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2010.

ekonomicznego, wolność, nadzieję egalitarnego społeczeństwa<sup>12</sup>. Jednakże to wszystko nie było możliwe do pogodzenia z logiką gospodarki kapitalistycznej, opartej na wypracowywaniu wartości dodatkowej. Dla I. Wallersteina istotne znaczenie ma powiązanie rozwoju nauk i technologii z większymi możliwościami akumulacji kapitału w ramach gospodarki kapitalistycznej. Zwiększenie akumulacji kapitału możliwe było dzięki większej efektywności, z kolei taka efektywność możliwa była dzięki zmianom w siłach wytwórczych i stosunkach produkcji.

I. Wallerstein w swoich analizach korzysta z weberowskiej koncepcji racjonalności formalnej i materialnej oraz koncepcji działań celoworacjonalnych i wartościoworacjonalnych<sup>13</sup>. W pierwszym wypadku mamy do czynienia ze sferą ekonomiczną, natomiast w drugim przypadku działania rozpatrywane są w sferze społecznej. Dla racjonalizacji całej sfery społecznej znaczenie ma racjonalność formalna, czyli dobór środków do celów w kontekście obowiązujących norm i zasad. Wyrazem racjonalności formalnej są ponadindywidualne formy np. biurokratyczne struktury, prawo, kapitalizm. Do cech charakterystycznych racjonalności formalnej należy zaliczyć m.in. skuteczność środków, mierzalność, standaryzację, kalkulowalność, przewidywalność, ograniczenie czynników pozaracjonalnych, technologizację, transparentność. Tak rozumiana racjonalność formalna stoi w sprzeczności z racjonalnością materialną i wprowadza swego rodzaju dynamikę w procesach racjonalizacji<sup>14</sup>. Racjonalność materialna stanowi o tym, że punkt odniesienia dla każdego wyboru celów oraz środków, to pewien zbiór najwyższych wartości. Sam zbiór wartości opiera się na spójności, stanowi on o efektywnym działaniu procesów racjonalizacji. Jednakże ten sposób działania musi usuwać się w cień podczas wzrostu logiki efektywności gospodarki kapitalistycznej.

Działania celoworacjonalne opierają się na doborze środków do celu i baczeniu na negatywne skutki ich realizacji. Jednostka będzie podejmować działania w kontekście przewidywanych konsekwencji, co stanowi jej optymalną strategię. Natomiast działania wartościoworacjonalne opierają się na przypisaniu im pewnego rodzaju wartości. Aby działać w kierunku realizacji określonego celu, należy akceptować pewien zbiór norm, zasad itd. Rodzaj wartości może być tutaj różnorodny, ważne jest tylko przekonanie lub świadoma wiara jednostki co do nich<sup>15</sup>.

Według I. Wallersteina racjonalność formalna zakłada zaangażowanie w wartościoworacjonalne działania społeczne. Mimo, że M. Weber zakładał racjonalność formalną w gospodarowaniu, opartą m.in. na technicznie możliwym rachunku, to i tak, według I. Wallersteina, działania gospodarcze zakładają zaangażowanie w wartościoworacjonalne działanie. Wynika to z tego faktu, że założenia hierarchii celów do realizacji, wedle priorytetów potrzeb zaspokojenia, muszą być przez kogoś ustanowione, stąd ten kto ustala hierarchię ostatecznie decyduje o kolejności potrzeb<sup>16</sup>. Biorąc pod uwagę, że systemy społeczno-polityczne opierają się na dominujących wartościach lub warto-

<sup>12</sup> I. Wallerstein, op. cit., Scholar, Warszawa 2004, s. 171–183.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 173–179.

<sup>14</sup> R. Brubaker, *The Limits of Rationality: An Essay on the Social and Moral Thought of Max Weber*, George Allen and Unwin, London 1984, s. 9.

<sup>15</sup> M. Weber, op. cit., PWN, Warszawa 2002, s. 18–19.

<sup>16</sup> I. Wallerstein, op. cit., Scholar, Warszawa 2004, s. 178–179.

ściach podmiotów dominujących w systemie, to jednostka będzie raczej korzystała z istniejących zestawów reguł i ich hierarchii. W kontekście demokracji liberalnej wartościami wdrukowywanymi za pomocą różnych mechanizmów reprodukcji porządku społecznego (np. systemu edukacji), będą efektywność i zysk, to m.in. one będą reprezentować logikę racjonalności ekonomicznej.

I. Wallerstein wskazuje na instrumentalne wykorzystywanie racjonalności, z czym mamy do czynienia przy zmniejszaniu argumentacji aksjologicznej w działaniach politycznych. Oczywiście I. Wallerstein ma na myśli usuwanie aksjologii, jednakże nie tej, która oparta jest na logice racjonalności ekonomicznej. Trudno powiedzieć, że usuwanie działań opartych na racjonalności materialnej jest całkowite, raczej należy potraktować to jako postępujący proces. Bowiem nie da się powiedzieć, że w polityce nie mamy do czynienia z utrzymaniem konfliktów opartych na aksjologii, czego przykładem jest dystrybucja uznania. Jednakże naszym zdaniem posługiwanie się przez rządzących aksjologią w zakresie dystrybucji uznania ma charakter instrumentalny. A instrumentalizm ten polega na odwracaniu uwagi przez rządzących od własnej bezideowości, także od konfliktów politycznych w zakresie przejmowania struktur państwa. Ponadto rządzący zyskują sposób na wciągnięcie obywateli w „festiwal” agonicznej wizji społecznego dyskursu. Wszystkie wymienione mechanizmy mogą posłużyć w pacyfikacji grup społecznych, które I. Wallerstein określił mianem „klas niebezpiecznych”.

Warto też wskazać na wallersteinowską koncepcję uniwersalizmu, który sam w sobie można określić globalną formułą ideologiczną, znajdującą swoje odzwierciedlenie w praktykach i sposobach prowadzenia dyskursu, środkach perswazyjnych, retoryce, języku władzy itd. Współczesne odmiany uniwersalizmu to: 1) utrwalanie praw człowieka i demokracji; 2) założenie wyższości świata Zachodu i wartości, jakie on reprezentuje; 3) liberalizm ekonomiczny jako nieuchronne rozwiązanie dla rynku<sup>17</sup>. Dla naszych rozważań najistotniejsze są założenia w zakresie utrwalenia demokracji i liberalizmu ekonomicznego. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z reprodukcją demokratycznego ładu w odmianie demokracji liberalnej, natomiast w drugim przypadku z utrwaleniem liberalizmu, jako nienaruszalnego paradygmatu życia społeczno-gospodarczego, co wszystko wpływa na przyjmowanie strategii działania zgodnie z logiką racjonalności ekonomicznej.

Oprócz reprodukcji porządku społecznego mamy do czynienia z reprodukcją siły roboczej dla gospodarki kapitalistycznej, która według L. Althussera ma odbywać się poprzez: 1) dostarczanie materialnych środków produkcji; 2) zapewnienie różnorodnych kwalifikacji i 3) stosowanie mechanizmów podporządkowania społecznego<sup>18</sup>. W pierwszym przypadku materialne środki dla siły roboczej to m.in. płaca, w drugim przypadku zapewnienie kwalifikacji odbywa się za pomocą różnych form ideologicznych aparatów państwa (np. system edukacji, system szkolnictwa wyższego), natomiast w trzecim wypadku mamy do czynienia z reprodukcją podporządkowania, która opiera się na utrwalaniu określonej ideologii przez aparaty ideologiczne państwa.

<sup>17</sup> I. Wallerstein, op. cit., Scholar, Warszawa 2007, s. 12.

<sup>18</sup> L. Althusser, op. cit.

Zobrazowanie mechanizmu reprodukcji siły roboczej ułatwić może zrozumienie działań opartych na logice racjonalności ekonomicznej.

Główne eksperymenty we wprowadzaniu gospodarki liberalnej miały miejsce z dala od świata Zachodu. Pomysły w zakresie wolnego rynku M. Friedmana były realizowane przez dyktatury wojskowe w Chile i Argentynie w latach 70. XX wieku, co okupione było mordami i wpłynęło na znaczne dysproporcje społeczne w tych państwach<sup>19</sup>. Skutki niektórych eksperymentów liberalnych możemy obserwować do dziś. Przykładem tego jest m.in. strajk chilijskich studentów w 2011 r., który trwał kilka miesięcy. Studenci żądali zmian w systemie szkolnictwa wyższego, który został wprowadzony za rządów Pinocheta. Demonstracje, które miały miejsce w różnych miastach Chile, były największymi od 1990 r. – czyli od przywrócenia demokracji. W 2011 r. studentom chilijskim nie udało się wywalczyć bezpłatnego państwowego systemu szkolnictwa wyższego<sup>20</sup>. Walka studentów miała różne wymiary: 1) próba realizacji postulatów sprawiedliwości społecznej (system szkolnictwa odpowiada za reprodukcję nierówności społecznej w Chile; koszty studiów w tym kraju są najwyższe zaraz po USA); 2) lepsza dystrybucja dóbr w kontekście lepszej sytuacji ekonomicznej kraju; 3) likwidacja pozostałości rozwiązań prawnych ustanowionych jeszcze za czasów dyktatury Pinocheta.

Przykład pogarszającej się sytuacji młodego pokolenia w związku sytuacją na rynku pracy i deprecjacją wyższego wykształcenia, stanowić może negatywny przykład logiki racjonalności ekonomicznej. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że państwa, które nie mogły poradzić sobie z własną polityką społeczną i gospodarczą, znalazły podmiot, który mógł być współodpowiedzialny za brak narzędzi, mogących kształtować rynek. Odpowiedzialność za niemożność kreacji miejsc pracy została zrzucona na uniwersytety, które oskarżane są o nieadekwatne kształcenie w stosunku do wymogów rynku pracy. Oskarżenie to samo w sobie jest kuriozalne, bowiem idea uniwersytetów nie zawierała w sobie założenia reprodukcji siły roboczej dla gospodarki. Jakkolwiek kolonizacja sfery badawczej, w tym systemu szkolnictwa wyższego, przez gospodarkę kapitalistyczną spowodowała narzucenie logiki racjonalności ekonomicznej uniwersytetom. Logikę racjonalności ekonomicznej w tym zakresie przyjęli również rządzący, którzy permanentnie przekształcają uczelnie wyższe w szkoły zawodowe reprodukujące siłę roboczą dla gospodarki kapitalistycznej. W tym zakresie rządzący stali się reprezentantami gospodarki, a nie ludu. Politycy przyjmując logikę racjonalności ekonomicznej w systemie szkolnictwa wyższego, stali się niczym innym jak akwizytorami strategii zysku i efektywności. Sama idea ingerencji w wolny rynek – przy panującym dyskursie liberalnym – stanowiłaby rzecz nie do przyjęcia przez rządzących. Jedyny paradygmat w dyskusji na temat szkolnictwa wyższego, który omawiany jest w świecie Zachodu, sprowadza się do tego: jak zmienić uczelnie, żeby „rynkowi było dobrze”. Można wysunąć tezę, że za mało w tej dyskusji jest pytań „do rynku”, tzn. jak zmienić rynek i zasady jego działania, żeby służył ludziom nie tylko w celu realizacji podstawowych relacji popytu i podaży. Brak takiego dyskursu wynika z dwóch rzeczy: 1) dominacji

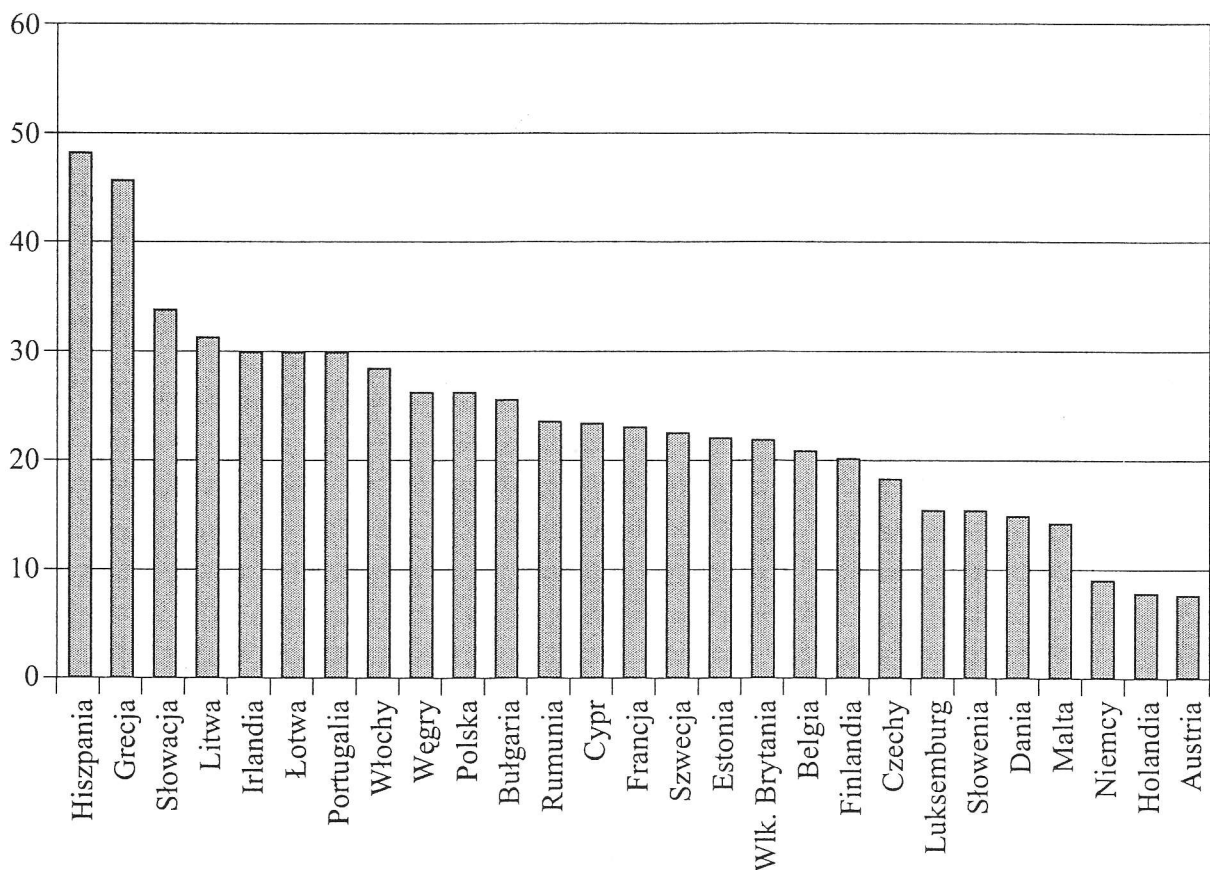
<sup>19</sup> Por. N. Klein, *The Shock Doctrine: The Rise of Disaster Capitalism*, Penguin Books Ltd., London 2008; N. Klein (rozmowa: K. Gawlicz, M. Starnawski), *Zapełnić moment próżni*, ([www.recyklingidei.pl](http://www.recyklingidei.pl)) [http://www.recyklingidei.pl/klein\\_gawlicz\\_starnawski\\_zapelnic\\_moment\\_prozni](http://www.recyklingidei.pl/klein_gawlicz_starnawski_zapelnic_moment_prozni) (30.09.2011).

<sup>20</sup> M. Stasiński, *Chile za studia nie zapłaci*, „Gazeta Wyborcza”, 2.12.2011.

paradygmatu liberalnego w życiu społeczno-gospodarczym; 2) słabości i indolencji państwa w relacjach z kapitałem.

Skutkiem alienacji pracy, utrzymywania mitu elastyczności pracownika i dyktatu paradygmatu liberalnego jest narastająca frustracja kolejnych młodych pokoleń. Kolejne wykluczone grupy młodych zaczęto nazywać „prekariatem”, czyli quasiklasą, której tożsamość opiera się na poczuciu słabości, braku bezpieczeństwa socjalnego, wykluczeniu z dobrobytu państw rozwiniętych, pracy na tzw. „śmieciowych umowach”, słabym zabezpieczeniu materialnym<sup>21</sup>. Przykładem złej sytuacji młodych na rynku pracy są dane Unii Europejskiej w zakresie bezrobocia ludzi w wieku od 15 do 24 lat (zob. wykres 1). Należy zwrócić uwagę, że zła sytuacja na rynku pracy dotyczy również młodych w przedziale od 25 do 35 roku życia.

Wykres 1. Stopa bezrobocia młodych w 2011 (Q3) w procentach



Źródło: Na podstawie danych Eurostat.

Rządzący odpowiadają również za utrzymywanie mitu, który wiąże się z funkcjonowaniem obecnego rynku – czyli ułudy elastycznego wykształcenia. Sama konieczność elastyczności nie może być negocjowana, jednakże tworzenie mitu wielokierunkowości i elastycznych trybów studiów nie stanowi żadnego bezpieczeństwa dla absolwentów. Wynika to z samej dynamiki rynku, którego nie można przewidzieć, co szczególnie widać przy okazji negatywnych skutków kryzysu finansowego od 2008 r. Problemem jest to, że rynki państw członkowskich UE nie są przygotowane na taką liczbę wykształco-

<sup>21</sup> G. Standing, *The Precariat. The New Dangerous Class*, Bloomsbury, London 2011.

nych osób, z jaką mamy do czynienia obecnie. Nikt z polityków nie potrafi powiedzieć wprost, że nikt wykształconych ludzi w takiej liczbie nie potrzebuje. Artykulacja takiej tezy byłaby przyznaniem, że wiara w awans społeczny dzięki własnym motywacjom i pracy, którą forsowali ideolodzy liberalizmu, to tylko ułudą. Dla rządzących łatwiej jest brnąć w logikę racjonalności ekonomicznej, tym razem ukrytej pod hasłami elastyczności wykształcenia i elastyczności zatrudnienia.

### Polityka – „mieszana racjonalność” i „*dementia praecox*”

Mieszana racjonalność dotyczy dwóch logik postępowania rządzących – 1) logiki władzy; 2) logiki racjonalności ekonomicznej. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z logiką tradycyjnego sposobu uprawiania polityki, która opera się na weberowskiej definicji polityki, czyli na dążeniu do zdobycia i utrzymania władzy. Logika ta wyraża się w traktowaniu władzy jako celu, co staje się dynamiką procesów politycznych w ramach struktury państwa. Swoisty paradygmat władzy staje się wyznacznikiem działań politycznych, gdzie sfera publiczna staje się przestrzenią wpływów i walk o nią. Władza będzie traktowana jako możliwość zastosowania środków przymusu, natomiast w wymiarze instytucjonalnym będziemy mieli do czynienia z ambicjami przejęcia aparatów ideologicznych i przymusu państwa. Traktowanie władzy jako celu samego w sobie powoduje, że w celu uśmierzenia niepokojów społecznych rządzący będą stosować sprzeczne ze sobą strategie. Z jednej strony będziemy mieli do czynienia z niekoniecznie racjonalną dystrybucją dóbr, co skończyć może się nadwyrężeniem budżetu państwa – przykład Grecji w 2011 r. Z drugiej strony zła sytuacja gospodarcza, często jako wynik złego zarządzania przez rządzących, powoduje intensyfikację logiki racjonalności gospodarki kapitalistycznej, czyli „ucieczkę” państwa od odpowiedzialności za bezpieczeństwo socjalne lub rozwój niedochodowych sfer życia publicznego.

Wycofanie się państwa z obszaru rynku tzn. przejście od reglamentacji do regulacji, można oceniać jako osłabienie państwa. Jednakże zasadnicze znaczenie ma tutaj przejście państwa w sferę wykorzystywania swoich ideologicznych aparatów w celu oddziaływania na społeczeństwo. Jakkolwiek funkcja bezpieczeństwa państwa (wykorzystywania aparatu przymusu) w dalszym ciągu pełni znaczącą rolę, co wynika z instrumentalnego powoływania się na kwestie bezpieczeństwa podczas przeprowadzania trudnych do zaakceptowania reform. Mamy więc do czynienia z „ucieczką” państwa z rynku, co związane jest m.in. ze słabnącą pozycją w stosunku do wielkich podmiotów gospodarczych i finansowych<sup>22</sup>. Owa „ucieczka” i „zasłanianie się” rynkiem jest na rękę rządzącym, bowiem ci mogą ukryć swoją nieporadność, chociażby w zakresie kształtowania nowych miejsc pracy. Dodatkowo państwo dokonuje rekonfiguracji swoich funkcji, przenosząc je na inne instytucje. Proces ten można określić terminem stosowanym kiedyś w psychiatrii – „*dementia praecox*”.

Pojęcie „*dementia praecox*” (czyli otępienie wczesne) pojawiło się w medycynie za sprawą B. A. Morela (francuski lekarz) i A. Picka (austriacki neurolog i psychiatra).

<sup>22</sup> Por. U. Beck, op. cit., Scholar, Warszawa 2005.

Termin ten ulegał ciągłemu rozwojowi i zasadniczo odnosił się do dysfunkcji psychicznej, przejawiającej się zamknięciem we własnym świecie i ograniczeniem aktywności w życiu społecznym<sup>23</sup>. W rzeczywistości mamy do czynienia z osłabieniem roli państwa jako podmiotu sprawczego w kreacji rynku, często osłabienie to staje się zasłoną i pretekstem do rozwijania logiki efektywności gospodarki kapitalistycznej na wszelkie dziedziny życia społecznego np. w zakresie opieki zdrowotnej, rynku pracy, edukacji, szkolnictwa wyższego. Opisane wyżej osłabienie państwa i rekonfiguracja jego własnych funkcji mogą być razem określone mianem otepienia.

W codziennym życiu osoby, które żyją ponad stan postępują nieracjonalnie, natomiast rządzący żyjący ponad stan jedynie „gospodarują państwem”. Podmioty gospodarcze, które wydają więcej niż mają działają niegospodarnie, co grozi określonymi konsekwencjami prawnymi, natomiast rządy robiąc to samo „realizują podstawowe funkcje państwa”. Kryzys światowy, z którym mamy do czynienia przynajmniej od 2008 r. wskazuje, że rządzący w celu utrzymania władzy posługują się argumentacją logiki racjonalności gospodarki kapitalistycznej – czyli racjonalności ekonomicznej. Jednakże owa logika racjonalności ekonomicznej nie przyświecała rządzącym wcześniej, bowiem wtedy posługiwali się jedynie logiką władzy – czyli chęcią utrzymania struktur państwa. Co więcej logika ta nie przyświecała rządzącym, którzy państwowymi środkami ratowali wielkie podmioty finansowe i gospodarcze przed upadkiem – tutaj ideologia wolnego rynku przestała funkcjonować.

Logika władzy jest dominującą strategią polityczną, bowiem stanowi dynamikę procesów politycznych w państwie. Władza staje się sama w sobie celem, co na poziomie państwa przejawia się chęcią przejęcia wszystkich aparatów państwa, natomiast na poziomie jednostki jest chęcią realizacji swoich ambicji. Niezależnie czy są to ambicje jednostkowe, czy też grupowe (partyjne), skutek jest taki, że uprawiana polityka staje się przedstawieniem „ułudy” i „festiwalu” agonicznej wizji społecznej, która utrzymywana jest za pomocą rozdawnictwa podczas dystrybucji dóbr. Rozwinięte systemy gospodarcze posługują się różnymi narzędziami finansowymi, które umożliwiają utrzymanie owego „festiwalu”, co wyraża się w zaciąganiu zobowiązań (obligacje, inne formy zewnętrznego wsparcia finansowego) lub kreatywnej księgowości podczas tworzenia budżetu. Problem zaczyna się z chwilą pojawienia się kryzysu, który unie możliwia dystrybucję dóbr w celu podtrzymania festiwalu agonicznego ładu. Strategia oparta na logice władzy zaczyna wspierać się tradycyjną argumentacją państwa, czyli szerokim pojęciem bezpieczeństwa. W okresach kryzysów lub w celu ingerencji w swobody i wolności obywatelskie państwa, rządzący chętnie sięgają po argumentację zagrożenia bezpieczeństwa, co jest skutecznym zabiegiem, bowiem samo pojęcie bezpieczeństwa jest na tyle szerokie, że pasuje do każdej sytuacji – bezpieczeństwo gospodarcze, bezpieczeństwo socjalne, bezpieczeństwo narodowe, bezpieczeństwo wewnętrzne itd.

---

<sup>23</sup> Termin „*dementia praecox*” historycznie poprzedzał termin „schizofrenia”. Został przejęty i spopularyzowany przez E. Kraepelina. Zob. E. Bleuler, *Dementia Praecox, or the Group of Schizophrenias*, International Universities Press, New York 1950; R. W. Heinrichs, *In Search of Madness: Schizophrenia and Neuroscience*, Oxford University Press, New York 2001, s. 22–29.

W przypadku kryzysu finansowego lub/i gospodarczego państwo sięga po argumentację bezpieczeństwa społeczno-gospodarczego, co kończy się jedynie intensyfikacją racjonalności ekonomicznej w duchu gospodarki kapitalistycznej. Zagrożenie ładu społeczno-gospodarczego jest wystarczającym argumentem (przynajmniej według rządzących) do zmniejszenia bezpieczeństwa socjalnego lub ontologicznego jednostki. Ingerencja w sferę szeroko rozumianego bezpieczeństwa socjalnego odbywa się na zasadzie wycofywania się państwa z obowiązków wobec obywateli. Wycofanie to realizowane jest przy pomocy argumentu nieracjonalnych działań państwa, tzn. nieracjonalność to nic innego jak nieekonomiczność w sferze socjalnej. W tej sytuacji obywatel powinien czuć się winien temu, że państwo postępuje „nieracjonalnie”, co wpisuje się w retorykę demokracji liberalnej w stylu „obywatelu jesteś wolny, więc radź sobie sam”. Nie można tego nazwać inaczej jak hipokryzją systemową i ucieczką państwa od odpowiedzialności, co nie jest niczym nadzwyczajnym jeśli chodzi o ogólny trend w tym zakresie. Okresy kryzysów dają jedynie większą dynamikę zmian i pogłębiają ucieczkę państwa ze sfer, w których jeszcze niedawno rościło ono sobie wyłączne prawa. Okresy kryzysów dają możliwość „niezauważalnych” (nie znaczy, że nieodczuwalnych) zmian, bowiem zagrożenie bezpieczeństwa uruchamia wszystkie aparaty państwa (przymusu i ideologiczne) w celu uzasadnienia swojej rejterady. Racjonalność sprowadzona zostaje do oszczędności, a oszczędność to nic innego jak minimalizacja wydatków państwa na społeczeństwo. Oczywiście rządzący stosują przy tym argument oszczędności w ramach własnego aparatu, jednakże ze statystyk dynamiki wzrostu zatrudnienia w biurokracji państwowej, np. w Polsce w okresie 2007–2011, nic takiego nie wynikało, wręcz przeciwnie w okresie tym mieliśmy do czynienia z rozrostem administracji publicznej<sup>24</sup>. Nie należy spodziewać się, że będziemy mieli do czynienia z jakimś szczególnym ograniczeniem aparatu biurokratycznego państwa, co wynika z rozrostu czegoś, co M. Foucault nazwał władzą dyscyplinowania<sup>25</sup>, a w praktyce przejawia się technikami kontroli, standaryzacji, kwalifikacji, mierzalności, zliczania itd. Ze znacznym zmniejszeniem liczebności aparatu państwa mielibyśmy do czynienia w sytuacji „ucieczki” od tradycyjnych funkcji państwowych, jednakże ze względu na użyteczność argumentacji opartej na „zagrożeniu bezpieczeństwa” w najbliższym okresie będzie to niemożliwe. Co więcej, należy zwrócić uwagę, że „ucieczka” państwa od obowiązków nie powoduje *de facto* zmiany funkcji państwa, co najwyżej następuje ich rekonfiguracja w celu zmniejszenia trudów rządzenia, a raczej zarządzania państwem.

Mamy więc do czynienia ze swoistym „outsourcingiem zadań” państwa, które to przenosi swoje funkcje na inne zewnętrzne instytucje (zachowując przy tej okazji funkcję kontrolną), albo też przenosi swoje obowiązki na własne instytucje, które wcześniej nie pełniły takich zadań. Przykładem tego ostatniego jest wpisanie systemu szkolnictwa wyższego w ramy gospodarki kapitalistycznej i obciążenie uniwersytetów funkcją kształtowania umiejętności zawodowych absolwenta. Zabieg ten jest dosyć prosty, a polega na tym, że państwo, które wycofało się z kształtowania rynku, nie potrafi i nie

<sup>24</sup> *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej*, GUS 2010; także dane na stronie internetowej GUS: [www.stat.gov.pl](http://www.stat.gov.pl).

<sup>25</sup> M. Foucault, *Nadzorować i karać*, Aletheia, Warszawa 1998.

chce prowadzić polityki zatrudnienia. Uniwersytety, choć nie do tego zostały powołane, stają się niczym innym, jak szkołami zawodowymi reprodukującymi siłę roboczą dla gospodarki kapitalistycznej. Z jednej strony uniwersytety są rozliczane z badań i wskaźników ilościowych, natomiast z drugiej strony obciążone zostały polityką społeczną państwa. Zabieg rządzących, którzy wykazują się brakiem kompetencji w kreowaniu miejsc pracy oraz „ucieczką” od odpowiedzialności za te procesy, opiera się na logice rynku. Argumenty są następujące: 1) jednostka odpowiada za swoje wykształcenie i pozycję na rynku pracy (jak nie potrafi odnaleźć się na rynku pracy po studiach, to jest temu sama winna, bowiem najprawdopodobniej jest mało elastyczna); 2) uniwersytety odpowiadają za losy absolwentów, bowiem tak przyjęli rządzący (jeżeli absolwenci nie są wchłaniani przez rynek pracy to znaczy, że studia są nieadekwatne do rynku pracy lub też uniwersytety nie są wystarczająco elastyczne). Można sobie zadać pytanie: *Jeżeli samo państwo nie potrafi efektywnie kreować rynku pracy, to w jakim stopniu osoba kończąca studia może przygotować się na nieprzewidywalność rynku?* W żadnym wypadku nie ma w tym miejscu dyskusji na temat kształtu rynku lub innych mechanizmów oddziaływania na niego przez państwo. Oznacza to, że logika rynku osiągnęła pozycję niepodważalnego uniwersum, którego próba naruszenia kończy się ostracyzmem lub oskarżeniem o „nieracjonalność”.

Proces rekonfiguracji funkcji socjalnej państwa związany jest z utratą pozycji państwa w związku z dominacją logiki gospodarki kapitalistycznej. Oznacza to, że państwo wycofuje się do własnej logiki władzy, a logika racjonalności ekonomicznej uzupełnia nowy model polityki. Nowy model polityki to nie rządzenie, a raczej administrowanie lub zarządzanie. Stare elementy polityki ostały się jedynie w walce o przejęcie struktur państwa zgodnie z logiką, którą E. Canetti opisywał jako logikę działań wrogich armii<sup>26</sup>. Społeczeństwo natomiast uczestniczy w „ułudzie” i „festiwalu” agonizmu, który serwowany jest przez rządzących w rytm pluralizmu dyskursu, który stanowić ma wyznacznik demokracji liberalnej. Ten „festiwal” może być przerwany jedynie przez narastanie poczucia niesprawiedliwości społecznej. Kryzysy gospodarcze w wielkim stopniu przerażają rządzących (administrujących/zarządzających), bowiem to one pogłębiają poczucie niesprawiedliwości materialnej, które to na określonym poziomie nie może być zastąpione tematami zastępczymi z zakresu dystrybucji uznania. W takich sytuacjach trudno jest odwrócić uwagę od problemów związanych z bezpieczeństwem socjalnym. Mechanizmem utrzymującym określone negatywne rozwiązania w zakresie bezpieczeństwa socjalnego jest system socjalizacji oparty na reprodukcji logiki racjonalności ekonomicznej jako jedynej do przyjęcia.

### Dystrybucja dóbr i uznania

Problemy dystrybucji dóbr i uznania należy uznać za podstawowe dla koncepcji sprawiedliwości społecznej. Jednakże w tym miejscu nie będą omawiane koncepcje sprawiedliwości właściwe dla współczesnych systemów społeczno-politycznych lub dyskursów naukowych, bowiem ważniejszą kwestią są procesy instrumentalizacji dys-

<sup>26</sup> E. Canetti, *Crowds and Power*, Farrar, Straus and Giroux, New York 1984.

trybucji dóbr i uznania w ramach logiki władzy i logiki racjonalności ekonomicznej. Warto jednak wspomnieć o głównych założeniach sprawiedliwości w koncepcjach liberalnych, które wpisują się w logikę gospodarki kapitalistycznej. Główne założenia liberalnych koncepcji dystrybucji dóbr można sprowadzić do następujących stwierdzeń: 1) państwo jest potrzebne do ochrony prawa własności; 2) państwo jest gwarantem właściwego funkcjonowania rynku (wolnego rynku); 3) państwo gwarantuje własność indywidualną; 4) redystrybucja dóbr łamie prawo własności; 5) redystrybucja dóbr szkodzi efektywności<sup>27</sup>.

Dla charakterystyki liberalnych koncepcji sprawiedliwości należałoby odnieść się do dorobku dwóch osób – M. Friedmana i R. Nozicka. Celem krótkiej charakterystyki poglądów tych dwóch naukowców jest uzupełnienie rozumienia (wprowadzonego wcześniej) pojęcia „logiki racjonalności ekonomicznej”.

M. Friedman jest jednym z przedstawicieli ekonomistów, którego liberalne koncepcje znalazły swoje faktyczne zastosowanie, jednakże zanim zostały silnie związane z tzw. kulturą państw zachodnich, to wprowadzane były w systemach dalekich od standardów demokracji liberalnej. Sama koncepcja M. Friedmana opierała się na założeniu, że istnieje więź pomiędzy wolnością ekonomiczną, gwarancją indywidualnych praw własności a wolnością polityczną. Sprowadzałyby się to do założenia, że sam fakt gwarancji praw ekonomicznych wymusza wolność polityczną<sup>28</sup>. Do tego założenia można mieć wątpliwości, bowiem wystarczy przywołać przykład Argentyny w okresie dyktatury, na który powoływała się N. Klein. Można też przywołać przykład Chińskiej Republiki Ludowej. Nawet sam M. Friedman wskazuje na przykład faszystowskich Niemiec, jednak jego teza mówi, że żadnemu społeczeństwu niekapitalistycznemu nie udało się wprowadzić wolności politycznej.

Punktem wyjścia dla koncepcji M. Friedmana jest samo pojęcie wolności, bowiem to ona umożliwia jednostce zmianę oraz dopasowanie poglądów i/lub preferencji. Wszystko to stanowi o naszej podmiotowości w ramach społeczeństwa, która nie może być ograniczona przez innych ludzi lub grupy społeczne. Naruszenie wolności jednostki stanowiłoby naruszenie jej mocy sprawczej. Mechanizmy rynkowe są jedynymi, które właściwie (tzn. akceptowalnie) dokonują redystrybucji dóbr – nie licząc wyjątkowych okoliczności ingerencji na rynku w celu zagwarantowania jego otwartości, konkurencyjności lub ochrony praw własności<sup>29</sup>.

Koncepcja sprawiedliwości R. Nozicka określana jest mianem „legalistycznej” lub opartej na „uprawnieniu”. Punktem wyjścia w tej koncepcji może być sama jednostka (R. Nozick pisze o „odrębności jednostki”). Każda jednostka ma równorzędne znaczenie z etycznego punktu widzenia, co wpływa na swoiste rozumienie dystrybucji dóbr. Na przykład, coś co można nazwać dobrem wspólnym lub działaniem na korzyść społeczeństwa nie może stanowić usprawiedliwienia dla pozbawienia jednostki niezależności lub też nie daje uprawnienia do wymuszenia na jednostce poświęcenia na rzecz ogółu. Indywidualistyczna i podmiotowa ontologia R. Nozicka daje prymat lub raczej równorzędny status poszczególnym jednostkom. Z tego założenia wynika twier-

<sup>27</sup> H. Brighouse, *Sprawiedliwość, Sic!*, Warszawa 2007, s. 114–116.

<sup>28</sup> M. Friedman, op. cit., University of Chicago Press, Chicago 2002, s. 7–21.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 22–36, 161–176.

dzenie, że nie można obciążać wszystkimi kosztami społecznymi poszczególnych jednostek, nawet w przypadku przewidywalnych korzyści całego społeczeństwa. W zakresie własności i uprawnienia do niej, R. Nozick pisze, że jednostka jest uprawniona do tego co posiada, jeżeli zdobyła to w sposób zgodny z prawem<sup>30</sup>. W przypadku legalistycznej koncepcji własności problematyczne staje się zjawisko tzw. pierwotnego zawłaszczenia. Na przykład, własność i dobra, które posiada korona brytyjska można rozpatrywać w kontekście posiadania i splendoru państwa postkolonialnego, jednakże można ten fakt rozpatrywać w aspekcie mordów i gwałtów imperium brytyjskiego, które do własności dochodziło przemocą i wyzyskiem innych<sup>31</sup>.

Obie z przedstawionych koncepcji podkreślają znacznie jednostki i własności prywatnej, co w sposób obrazowy przemawia do współczesnych społeczeństw. Bo przecież, kto nie chciałby być wolny i kto nie chciałby, aby respektowano jego prawo własności? Argumenty zwarte w obu koncepcjach sprawiedliwości stają się jednak instrumentalnym narzędziem w forsowaniu logiki racjonalności ekonomicznej, zarówno w czystej formie, jak i w sytuacji destabilizacji ładu gospodarczego. W drugim przypadku mamy do czynienia z logiką władzy, która w sytuacji konieczności utrzymania stanu posiadania władzy politycznej przez rządzących, adaptuje w sposób szerszy logikę efektywności ekonomicznej. Koncepcje wolności jednostki oraz gwarancji własności zawarte m.in. w streszczonych wyżej liberalnych koncepcjach redystrybucji dóbr, dają ideologiczne uzasadnienie dla mieszanych strategii i racjonalności. Najlepszymi mechanizmami utrwalenia tego sposobu myślenia są systemy reprodukcji porządku społecznego (np. socjalizacja, edukacja) oraz systemy wykluczenia i deprecjacji innych poglądów<sup>32</sup>.

N. Fraser dzieli problem dystrybucji na problem redystrybucji (tzn. sprawiedliwego podziału zasobów i bogactwa) i problem żądania uznania. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z klasycznym problemem bezpieczeństwa socjalnego i sprawiedliwego korzystania z zasobów całego społeczeństwa. W drugim przypadku dystrybucja ogranicza się do wąsko rozumianej sprawiedliwości społecznej, jako procesu dowartościowania różnych mniejszości w ramach większości. Celem tak rozumianej sprawiedliwości społecznej jest uzyskanie uznania przez różnego rodzaju mniejszości np. etniczne, rasowe, religijne, seksualne, płciowe itd.<sup>33</sup> Można też ten problem poszerzyć o koncepcję emancypacji partykularyzmów i tożsamości E. Laclau, która zakłada ścieranie się w ramach dyskursu społeczno-politycznego poszczególnych znaczeń, żądających dla siebie podmiotowości, legitymizacji własnych interpretacji lub uwagi<sup>34</sup>. Sama N. Fraser stwierdza, że oba rodzaje dystrybucji mają znaczenie, bowiem oba rodzaje z osobna są niewystarczające<sup>35</sup>. Jednakże obecna dominacja

<sup>30</sup> R. Nozick, op. cit., Blackwell Publisher Ltd., Oxford 1999, s. 149–231.

<sup>31</sup> Por. R. Gott, *Britain's Empire: Resistance, Repression and Revolt*, Verso Books, London 2011.

<sup>32</sup> Por. P. L. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, PWN, Warszawa 2010, s. 136–250.

<sup>33</sup> N. Fraser, *Sprawiedliwość społeczna w epoce polityki tożsamości: redystrybucja, uznanie, uczestnictwo*, w: N. Fraser, A. Honneth, op. cit., DSzWE TWP, Wrocław 2005, s. 27–97.

<sup>34</sup> Szerzej w: E. Laclau, *Emancypacje*, DSzWE TWP, Wrocław 2010.

<sup>35</sup> N. Fraser, *Sprawiedliwość społeczna w epoce polityki tożsamości: redystrybucja, uznanie, uczestnictwo*, w: N. Fraser, A. Honneth, op. cit., DSzWE TWP, Wrocław 2005, s. 28–29.

logiki wolnego rynku wymusza wycofywanie się problematyki redystrybucji dóbr z powszechniejszego dyskursu społecznego. Nie sposób odnieść się w tekście do wszystkich rozważań N. Fraser, jednakże należy podkreślić wagę problematyki, jaką ta autorka podjęła.

Dla naszych rozważań duże znaczenie ma podkreślenie podziału w ramach dystrybucji oraz teza, że logika racjonalności ekonomicznej wymusza pomniejszenie znaczenia redystrybucji bogactwa i zasobów – przynajmniej tego kierunku należałoby spodziewać się w ramach mieszanych strategii politycznych w ramach państwa. Tezy, które warto wysunąć w tym miejscu brzmią następująco:

- 1) rządzącym łatwiej jest zajmować się problematyką dystrybucji uznania niż redystrybucji dóbr, nawet jeżeli problematyka uznania rodzić będzie realne i silne konflikty społeczne;
- 2) rządzący wykorzystują problematykę dystrybucji uznania, bowiem skupienie się na bardziej sprawiedliwej redystrybucji dóbr wymaga porzucenia logiki racjonalności ekonomicznej;
- 3) zajmowanie się problematyką uznania i eksponowanie jej ponad redystrybucję stanowi „ucieczkę” od odpowiedzialności rządzących, co często jest wyrazem ich bezradności i indolencji.

Problem uznania cechuje się wysokim stopniem aksjologizacji, a co za tym idzie nadaje się, w stopniu wystarczającym, do zastąpienia starszych konfliktów w ramach struktury społecznej, które oparte były na problemie własności i ekonomicznej nierówności. Problem uznania, doniosły i ważny z punktu widzenia społecznego, staje się jednak instrumentem służącym rządzącym do odwracania uwagi od dysproporcji ekonomicznych w społeczeństwie. Ponadto daje możliwość wciągnięcia społeczeństwa w „ułudę” i „festiwal” agonizmu, które to pozornie świadczyć miałyby o pluralizmie dyskursu społecznego. Zabieg ten jest o tyle skuteczny, że odwraca uwagę od walki rządzących o dominację w ramach struktur państwa zgodnie z logiką władzy. Odwraca również uwagę od negatywnych konsekwencji przyjmowania logiki racjonalności ekonomicznej, bowiem problem uznania doskonale wpisuje się w liberalną koncepcję wolności jednostki, jednakże tylko na powierzchownym poziomie. Argumentacja rządzących byłaby w tym miejscu prosta: „obywatelu jak wybierasz wolność to bierziesz cały pakiet”. Cały pakiet wolnościowy oznacza, że państwo dostaje „**carte blanche**” w zakresie „ucieczki” od odpowiedzialności za rynek, a obywatel musi być elastyczny w takim stopniu jak elastyczny jest rynek.

### Reprezentacja i legitymizacja

Problem reprezentacji należy rozważać ściśle z procesami legitymizacji, co wynika z ukształtowania się sprawnego mechanizmu funkcjonowania i uzasadnienia rządów przedstawicielskich. Jednym z głównych argumentów za koniecznością utrzymywania reprezentacyjnego modelu w ramach systemu politycznego jest efektywność – nie można zarządzać państwem/społeczeństwem opierając się na zasadzie „rządów ludu”, nawet jeżeli idea pełnej demokracji bezpośredniej byłaby tym, co pobudza nasze umysły do myślenia o bardziej „sprawiedliwych rządach”.

D. Runciman i M. B. Vieira piszą, że w przypadku reprezentacji możemy mówić o „obecności” i „nieobecności” – w pierwszym przypadku mamy do czynienia z faktem bycia reprezentowanym, natomiast w drugim z potrzebą reprezentacji<sup>36</sup>. Można w tym miejscu zastanowić się, czy *sam stan uzmysłowienia sobie faktu i potrzeby reprezentacji nie stanowi o początkach polityki?* Procesy legitymizacji w tym zakresie można byłoby zakwalifikować, jako motyw kształtowania się polityki lub polityczności. Stąd też można powiedzieć, że na określonym etapie rozwoju społecznego powstała konieczność silniejszego ugruntowania i uzasadnienia nadrzędnej pozycji rządzących nad rządzonymi. Poszczególne „ideologie” (lub inne formy świadomości społecznej) stały się narzędziami, które przydatne były do uzasadnienia reprezentacji, co za tym idzie stanowiły immanentną część polityki.

Proces legitymizacji asymetrycznych relacji między rządzącymi i rządzonymi przebiegał niezakłócenie przez dłuższy czas – proces był niezakłócony, bowiem logika władzy nie zmienia się od wieków. Pojęcia, takie jak „dobro wspólne”, „naród” itp. dawały możliwość utrzymania tożsamości społecznej, jednakowoż stanowiły elementy „słownika” uniwersum symbolicznego, które to gwarantowało i gwarantuje utrzymywanie się „logiki władzy” i ciągłą możliwość uzasadniania idei reprezentacji<sup>37</sup>. Pytanie, które można sobie zadać brzmi: *Czy kategorie, takie jak „dobro wspólne” lub „naród” są dalej efektywne w procesie legitymizacji?*

Z problemem reprezentacji związana jest również realizacja interesów podmiotów reprezentowanych – przynajmniej w idealistycznym założeniu możemy mówić o reprezentacji, która stanowić ma literalną realizację woli reprezentowanego lub działanie w jego interesie, co D. Runciman i M. B. Vieira określają mianem „reprezentacji jurystycznej”<sup>38</sup>. Należy zwrócić uwagę, że ta idea byłaby modelowa, a wszelka delegitymizacja pozycji reprezentujących wynika właśnie z przeświadczenia o braku realizacji tych założeń.

Sama idea reprezentacji konieczna była również do uzasadnienia możliwości działania zgodnie z „logiką władzy” (tj. dążenia do zdobycia i utrzymania władzy, traktowania przestrzeni publicznej jako przestrzeni wpływów, chęcią przejęcia aparatów ideologicznych i przymusu). W gruncie rzeczy wymuszony został udział społeczeństwa w legitymizacji władzy. Owa legitymizacja stanowi o możliwości spacyfikowania ewentualnych radykalnych zmian w procesach reprezentacji (np. poprzez walkę polityczną). Następuje więc niwelowanie walki politycznej do rywalizacji o dobra między obywatelami w ramach sfery publicznej. Można przedstawić tezę, że ukierunkowanie skupienia się obywateli na wzajemnej rywalizacji było na rękę elitom rządzącym, bowiem umożliwiało to niwelowanie radykalnych zmian w ramach mechanizmów władzy i treści władzy. Rywalizacja obywateli znalazła swoje ujście w sferze publicznej, która stała się areną walki o dostęp do dóbr, stanowisk itd.

Problem efektywności i uzasadnienia reprezentacji wynika m.in. ze statusu zbiorowego działania, jednomyślności, reprezentowania jedności i jej wyłonienia, różno-

<sup>36</sup> D. Runciman, M. B. Vieira, *Reprezentacja*, Sic!, Warszawa 2011, s. 15–19.

<sup>37</sup> W zakresie pojęcia „uniwersum symbolicznego” w: P. L. Berger, T. Luckmann, op. cit., PWN, Warszawa 2010.

<sup>38</sup> D. Runciman, M. B. Vieira, op. cit., Sic!, Warszawa 2011, s. 18.

rodności reprezentacji, różnych interesów, różnych tożsamości, zaufania<sup>39</sup>. E. Laclau wskazuje, że cechą współczesnych społeczeństw jest niemożność konstruowania jednolitej ontologicznej wizji podmiotu, co według niego było możliwe w przypadku starych grup i tożsamości. Skutkiem tego jest wysuwanie znaczeń w przestrzeni publicznej, a następnie ich rywalizacja, co można określić mianem wojny interpretacyjnej. W procesie starcia się tych interpretacji, poszczególne tożsamości roszczą sobie prawo przynajmniej do równorzędności. Problem jednolitości podmiotów społecznych wynika z faktu występowania „osobowości wielokrotnych”, czyli sytuacji, w których poszczególne podmioty społeczne posiadają nietrwałe tożsamości<sup>40</sup>. *Jaki jest skutek dla działania władzy w tym kontekście?* Władza w takiej sytuacji musi intensyfikować swoje działania i kierować swoje mechanizmy w różne sfery życia ludzkiego. Tym samym mamy do czynienia z powiększaniem się luk w zakresie reprezentacji, co delegitymizuje działania władzy, im większe poczucie delegitymizacji tym silniejsza intensyfikacja w próbie kontroli społecznej. Według E. Laclau, aby zmniejszyć dystans, który powstaje pomiędzy reprezentującym a reprezentowanym, należy zwiększyć obszary reprezentacji, tyle że on sam stwierdza, iż dystans ten będzie się powiększał przez sam fakt nadawania większego znaczenia i umacniania roli reprezentujących<sup>41</sup>. Nie wydaje się, że problemem jest tutaj konieczność nadawania statusu ontologicznego każdej emancypacji, bowiem nigdy nie będzie tak, że każde roszczenie do reprezentacji może być zrealizowane. Dodatkowo nie ma żadnej pewności, co do statusu tej emancypacji – *Czy ma ona charakter fałszywej świadomości społecznej, czy może jest „realna”?* W tym wypadku władzy wystarczy wywołanie minimum poczucia akceptowalności reprezentacji. Należy wskazać, że większym problemem jest poziom akceptowalnych wartości, które próbują realizować rządzący, a które wchodzą w zakres „logiki racjonalności ekonomicznej”. Mnożenie tożsamości i nadawanie im statusu ontologicznego nie rozwiąże realnego problemu dysproporcji ekonomicznych, co za tym idzie ciągle będziemy mieli do czynienia z problemem dystrybucji dóbr. Postulat szerokiego obszaru reprezentacji dobrze wpisuje się w logikę kontroli społecznej reprezentowaną przez demokracje liberalne, co wynika z faktu wyeksploatowania, takich tożsamości jak naród lub społeczeństwo obywatelskie<sup>42</sup>. Tym samym nadawanie statusu ontologicznego emancypacjom lub nawet wykorzystywanie fałszywej świadomości, co do ich znaczenia, wpisuje się w „ułudę” i „festiwal” agonizmu reprezentowane przez mechanizmy demokracji liberalnej. Co więcej należy przedstawić tezę, że sam „kryzys” stanowi legitymizację dla realizacji projektów, które w innej sytuacji nigdy nie byłyby akceptowalne, to właśnie „kryzys” stanowi podstawę ograniczania naszych praw obywatelskich.

<sup>39</sup> Ibidem.

<sup>40</sup> E. Laclau, op. cit., DSWE TWP, Wrocław 2004, s. 79–100 (Fragment: *Podmiot polityki, polityka podmiotu*), s. 121–142 (Fragment: *Władza i reprezentacja*).

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> W zakresie kształtowania się „społeczeństwa obywatelskiego”, „narodu” i „narodu-państwa” m.in. w: H. Lefebvre, *Społeczeństwo obywatelskie*, SKFM UW, Warszawa 2005 [Tekst jest częścią pracy H. Lefebvre’a pt. *Le retour de la dialectique, 12 mots clefs pour le monde moderne*, Paris 1986, s. 23–27; tłumaczenie T. Ulicka]; zob. też: S. Fenton, *Etniczność, Sic!*, Warszawa 2007.

## Zakończenie

Główna problematyka zawarta w tekście dotyczy: 1) znaczenia i zakresu kryzysu w gospodarce i polityce; 2) przyjęcia przez państwo i społeczeństwo logiki racjonalności ekonomicznej jako paradygmatu postępowania; 3) przewartościowania pojęcia polityki, co wiąże się m.in. z przyjęciem przez rządzących roli zarządców wybranych sfer państwa oraz z posługiwaniem się przez nich logiką „mieszanej racjonalności” („logiką władzy” i „logiką racjonalności ekonomicznej”); 4) wyzwań związanych z dystrybucją dóbr; 5) reprezentacji i legitymizacji w demokracji liberalnej.

Gospodarka kapitalistyczna wpływa na wszystkie sfery życia społecznego, co zmusza do przedstawienia jej „*modus operandi*”. Charakterystyczne cechy oddziaływania to: 1) racjonalność formalna; 2) dogmat efektywności i ilościowej mierzalności; 3) reprodukcja ideologii mówiącej o wolnej woli jednostki, niezależnie od kontekstu społecznego; 4) wymuszanie odpowiedniej dla siebie reprodukcji siły roboczej; 5) kolonizacja kolejnych sfer aktywności społecznej (np. edukacji i szkolnictwa wyższego); 6) wpływ na wykluczenie grup społecznych ze względu na poziom zabezpieczenia materialnego. Wszystko to sprowadzić można do pojęcia logiki racjonalności ekonomicznej.

Rządzący posługują się „mieszaną strategią”, która oparta jest na dwóch logikach postępowania – 1) logice władzy, 2) logice racjonalności ekonomicznej. Logika władzy to nic innego jak dążenie do zdobycia i utrzymania władzy, gdzie władza sama w sobie staje się celem, natomiast struktury państwa stanowią przestrzeń, którą należy przejąć lub opanować. Rządzący, aby ukryć swoją bezideowość i konflikty w walce o przejęcie struktur państwa uprawiają politykę „na zewnątrz”, która przyjmuje formę „festiwalu” agonicznego dyskursu. Taka polityka możliwa jest dzięki rozdawnictwu podczas redystrybucji dóbr (niezgodnie z racjonalnością ekonomiczną) lub/i dzięki instrumentalnemu traktowaniu dystrybucji uznania. W związku z niemożnością utrzymania wysokiego poziomu rozdawnictwa, szczególnie w sytuacji kryzysu gospodarczego, rządzący chętnie posługują się logiką racjonalności ekonomicznej. Rozwiązania oparte na racjonalności ekonomicznej, mimo ich negatywnego odbioru przez społeczeństwo, wprowadzane są przy zastosowaniu argumentacji zagrożenia bezpieczeństwa (gospodarczego, socjalnego, narodowego itd.). Tym samym państwo wycofuje się z rządzenia na rzecz zarządzania niektórymi sferami państwa. Nie można tego nazwać inaczej jak „ucieczką” od odpowiedzialności, co jest szczególnie zauważalne w sytuacjach destabilizacji gospodarczej. W takich sytuacjach mamy do czynienia z „outsourcingiem zadań” państwa, co przyjmować może różne formy: 1) przenoszenie funkcji na inne instytucje przy zachowaniu kompetencji kontrolnych lub 2) przenoszenie obowiązków na inne własne instytucje, które wcześniej pełniły inną rolę. Wszystko to można nazwać rekonfiguracją funkcji państwa w związku z dominacją gospodarki kapitalistycznej i oddziaływaniem logiki racjonalności ekonomicznej.

W tekście podjęto również problem dystrybucji dóbr i uznania, jednakże jedynie w aspekcie jej instrumentalizacji przez rządzących. Można wysunąć tezę, że liberalne koncepcje wolności jednostki oraz priorytet dla własności prowadzą do łatwiejszego ideologicznego uzasadnienia stosowania mieszanych strategii i racjonalności. W tekście przedstawiono też tezę o instrumentalizacji dystrybucji dóbr, tzn. instrumentalnego wykorzystywania dowartościowania różnych mniejszości w ramach systemu politycz-

nego. Należy też stwierdzić, że dominacja logiki wolnego rynku prowadzi do deprecjacji redystrybucji dóbr w stosunku do gloryfikacji problematyki uznania.

Tekst jest jedynie zarysowaniem problematyki wyczerpywania się formuły demokracji liberalnej, co przedstawiono na wybranych zagadnieniach. Podjęty problem demokracji liberalnej nie skupia się na próbie odtworzenia modelu tego rodzaju demokracji, raczej ważniejsze było stwierdzenie przejmowania w działaniu czegoś, co można określić mianem logiki racjonalności ekonomicznej. Wartą dalszego analizowania jest sama logika „mieszanej racjonalności”, którą sprowadzono do przenikania się „logiki władzy” i „logiki racjonalności ekonomicznej”.